

Skatec

Janusz Fabkowski

1-
Odpowiedź na ankietę

6853

WO

6853

1

1. Wyporenie ludności cywilnej Polonii rozpoczęło się w pierwszych dniach ~~lipca~~ ^{lutego} 1940 r. Odbywało się to w okropny sposób, a mianowicie: Rodziny, samorządnych, urzędników państwowych, samorządowych, wojskowych i rodzin robotników, były napadane w noc przez G.P.U. (a później w czasie N.K.W.D.) i zabierane na woz, którym kierując czasami kilkadziesiąt kilometrów do dworca kolejowego. W takim podróż, dużo osób zamarło, gdyż w tym czasie było duże mrozy, a podczas ludności ta była wyłącznie kobiety, starsi i dzieci, których ojcowie i matki siedzieli w więzieniach. Najgorzej cierpieli dzieci bez matek, których ojcowie byli w obozach jenieckich i więzieniach. Nie zabrali oni z sobą potrzebnych odzieży i produktów, gdyż obudzeni z snu przestraszyli się widokiem uzbrojonych N.K.W.D.istów i nieludzkim oberobadkiem. Na oprowadzenie i spanowanie rzeczy dawano jedną godzinę czasu. Właściwie nie było spanowania w wyprawach, a go tak jak był ubrany. Przeważnie nie było i inwentarza, gdyż po niego przybywała kłacka kolebka na trzy lub 4 dni po wywiezieniu gospodarza. Przez te trzy lub 4 dni inwentarz stał głodny. (W gajówce Gnilec pow. Sieradzki w drodze jadła swoje cielę). Gdy przyjeżdżałem przez fuscę Gładowiecką dn. 24/2/40 r. zwróciłem uwagę na zamknięcie w obozach gajówek i nadlesnictw. W jednej z takich gajówek zwróciłem. Obrat by gajowki często mi stały przed oczyma. Widać psa w mieszkaniu, którego gwałcałem, a on mi lizał rękę skomłąc radośnie. W mieszkaniu rzeczy były komunicowane przez relizys, a obrat i krowy lerały potamane na ziemi. W obozie widziałem konia, który stał smutny i zadumany, gdyż go gwałcałem po

2

Szyci tulit do mnie sas glos. Oboz stala krowa i widać było
jak siekac jej dzi z ocz iadomych. Narucadem im duro sia-
na i ze krami w oczach opuszczeniem gajiers. 6853 !

Wysiedlenie'u przesłony u wagonach towarowych, zamkniętych
okratowanych bez szyb. Nie pozwalano im podawać wody na
jedzenie. Podróż ich na Syberję trwała miesiącami. W czasie
tej podróży duro Luoki wymarło od chłodu.

2. Gadania arestowanych odbywały się wyłącznie w nocy.
Gadania takie trwały czasami po 36 godzin bez przerwy u
przebiegu śpiącej z zsunionymi nogami, które nie dotykały
podłogi. Po takim badaniu nogi puchły, a boki i plecy
były czarne od uderzeń kłoboczek lub innego żelaza
zadawanymi przez N.K.H. Dżiś'u. W czasie badania 36 g
a ni na chłód osobnik nie może zmrużyć oka, ponieważ przy
badaniu takim jest 3 lub więcej N.K.H. Dżiś'u, którzy
na przemian badają.

3. Dnia 15/9 40r. przybliżeniu o godz. 2 w nocy czasie trwania
skiego zostadem wyprawadcomy z celi N.K.H. (pojedynka) wzię-
nia Głabostockiego, na trzecie piętro koryz ażeżenia. Tam
N.K.H. Dżiś'a o twarzy mongolskiej odwrócił mi głowę zaoczny
żółta N.K.H. D. u Moskale na moją, którego zostadem skazany
na 8 lat ciężkich robót za natężenie do tejżej organizacji
hojskiej. Po przeczytaniu wyroku który sedata napisany był
z kilkunastu stron na czwartce ^{arkuszu} czarego budnego papieru pre-
mówił do mnie temi słowy: „Wj Polaki chcieliście mora-
macie - zamiast Czarnego, dostajecie - Białe i Ocean dodo-
wały - na zawie, bo wstąpię zebyscie z tamtych wrociłście.“ Poca km
preceptad mi u gacie o kapitulacji Francji dodaje następujące
słowa: „Opiekunka nasza Francja rozbita, a druga nasza
opiekunka, pasoryt burżuazyjny Anglija jest na upokorzeniu.
W Angliji jest rewolta, przez ulicy Londynu masowyj robotnicy

z czerwonymi standardami. Niedaleka jest ta chwała kiedy
 byliśmy czystać, że w Anglii i Ameryce są rudy robotnicze."
 Dalj informowałam mnie o polsku komunizmu w CCCP i w całym
 świecie. Nie wiem jak drugo zachwalalby mi o rzdach Komuny, gdybym
 ma nie odpowiedział z uśmiechem - że nasi sowiecka bardzo dobra
 bo daje po 8 i 10 lat ciężkich robot przy Oceanie lodowatym.

So może, odpowiedzi, padły słowa „burżuasyczny, kontrrewolucjoni-
 sta odprowadzić go do celi Nr. 45". Dwaj NKWDowcy, którzy stali
 obok mnie, chycili mnie za ramiona i ruszając rugając się po
 moskiewsku odprowadzili do celi Nr. 45.

0854

4. Nie rzdziadłem.

6853

5. Byłem rzdziadłem politycznym.

6. Życie bez i krań. Przy mrozie do 52°C. mieszkalimy w na-
 miotach (rozrywanie mieszkalni w barakach). Spaliliśmy na
 podłodze i bardzo mały adetek na narach, bez posłania-
 w ubraniach. Wraz noc kilkanaście razy buchnęło się od
 mrozu i biegano w naminie dla zaprania się.

Na roboty oczekano bez ciepłego ubrania, w obiciu gumowym
 (z starych opon samochodowych). Mroź przeszedł 30°C. Kalcyn
 nogi i ręce bez rzdania. Od starych ran w naszym obozie Korte
 Gorkim, Winogradowskiego rejonu Archangielskiej oblasti,
 zmarło dużo. Praca i czas trwania drogi, przeważały przeszedł
 14 godzin. Normy wykonani było niemożliwe, gdyż na 1 osobę
 przypadło 5 1/2 metra³ wykopać gliny i wykucie taczki, kilkana-
 ście metrów drogi. Po czterech ranach o godz. 5 spadł się z 45 gram
 ciemnego nierzpieczonego chleba i rzadziej kawy, krasonę objem
 kieworem po godz. 19 otrzymywano tylko kawy bez chleba.
 Lmo nie wykonawał normy nie otrzymywało wynagrodzenia pi-
 niższego. A ci co otrzymywali wynagrodzenie też nie mogli
 dostać więcej niż 100 gram chleba, bo nie było sklepinu.

7. Po zaarestowaniu mnie, przewieziono do celi Nr. 10 w areszcie
 Zielenkowskiej. Cella ta mierzyła: długość 3 metry, a szerokość 2,5 m.
 siedziadło i łóżko, aż 21 osoba. Przez 8 godz., 7 osób spało, drugie 7 osób
 stało, a trzecia siedemka w pozycji skulonej siedziadła. Na przed-
 dzek nas nie wypuszczano. Z braku powietrza, traciło się przytomność.
 W takich warunkach przebyło się 3 miesiące. W dniu 21 czerwca
 1940 r. zostałem przewieziony do siedzibienia w Giedyminstoku ⁶⁸⁵³
 przewiezony do celi (stolarnia). Warunki tam były jeszcze gorsze,
 gdyż siedziadło nas 550 osób w tej celi. Brak było mięs i kasz i
 sędziwych, a naczyń z brudem (kibel), z których sypiano,
 nie porwano nam sypoc, cesami ^{przez} 24 godz.. Dorywieniem
 naszym codziennym było 450 grmów chleba i 2 roz surowa
 rodu. Przejedłem tam 24 ciężkich dni. W noc z 14/15 lipca
 1940 r. przeprowadzili mnie do celi Nr. 6 (przedmucha), gdzie zostałem
 12 kolegów niedoli. Tęcie tam trochę poprawiło się, bo 2 roz dziennie
 dostawał się trochę kaszy. Przebywałem w tej celi, usłyszawszy 4 dn.
 16/8-40 r. w przybliżeniu godz. 18, głośne stukanie i walenie „O Jezu ratunku!”
 (~~Gdy ten słownik zaniknął~~) Gdy te wojownicy 4 osób dochodzili
 do nas z suternu siedzibienia i słownik i ciszę 2^{ch} godzin
 zaniknął, jak u konających. Moje i moich kolegów przeprosze-
 nia były, że ci mierzni zmarli w okropnych męczarniach.
 Mieszkańcem tej celi byłem do dn. 15/9-40 r. do czasu
 odrywania mi spronu. Po spronu siedziadłem w celi Nr 45
 z kolegami zostałem przewiezony do obozu pracy na podwoje.

Wojcieszka